Rok 35. Poznań, środa 7 lutego 1917. Nr. 29

WIELKOPOLANIN

»Wielkopolanin« wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Przedpłata na pocztach kwart. 1.80 m., z odnoszeniem do domu 2,22 mk. Przedpłata w Poznaniu kwart. 1.50 mk., z odnosz. do domu 1.75 mk., miesięcznie 60 f., z odnosz. 60 f.

Z dodatkiem niedzielnym „Ognisko Domowe."

Redakcja i Ekspedycja: ul. Posadowskiego nr. 39
Telefon nr. 1013.

Inseraty od wiersza drobnego 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca. — Przy sądowem dochodzeniu nazwyk pretensji za ogłoszenia, przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Wojna światowa.

Obłożenie aresztem okrętów niemieckich w Ameryce.

W portach amerykańskich znajduje się wiele okrętów niemieckich, które w chwili wybuchu wojny schroniły się do portów przed angielską flotą wojenną. Dopóki Ameryka przestrzegała dotychczasowej swej neutralności, okręty te były pewne i bezpieczne w tych portach. Obecnie po zerwaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Ameryką a Niemcami rząd Stanów Zjednoczonych przystępuje do obłożenia aresztem tych okrętów. „Berliner Tageblatt" pisze z tego powodu:

„Z dotychczasowych doniesień zdaje się wynikać, że rząd amerykański planuje ogólne obłożenie aresztem niemieckich parowców, znajdujących się w portach amerykańskich, albo już rozpoczął akcję obkładania aresztem. Wprawdzie nie słychać nic dotąd o jednolitej akcji, tylko o poszczególnych wypadkach, co najpierw nastąpić mogło na skutek rozporządzenia władz lokalnych. Ale władze te są prawdopodobnie poinformowane o zamiarach nadużyć. Obłożono aresztem okręt „Księżniczka Cecylja". Okręt ten jest, jak wiadomo jednym z najnowszych i największych okrętów towarzystwa „Norddeutscher Lloyd" o pojemności 19.503 ton. W chwili wybuchu wojny „Księżniczka Cecylja" znajdowała się w drodze z Nowego Jorku do Bremerhaven, wróciła jednak na czas do Nowego Jorku, uszła przed ścigającemi ją angielskiemi okrętami i wpłynęła nienaruszona do portu w Bostonie z bogatym swym transportem, składającym się przeważnie ze złota.

„Oprócz „Księżniczki Cecylji" dopłynęło do portów amerykańskich jeszcze jedenaście parowców towarzystwa „Nordd. Lloyd", pomiędzy niemi największy „Jerzy Waszyngton" o pojemności 25.700 ton, dalej „Cesarz Wilhelm II" o 19.361 ton pojemności, „Wielki Kurfyrszt" o 13.102 ton pojemności. Ogółem dwanaście parowców bremeńskiego Lloydu mają 147.887 ton pojemności.

„Silniej jeszcze zaangażowaną jest linja Hamburg Ameryka, a mianowicie 35 okrętami o ogółem 248.301 ton pojemności. Do nich należy znajdujący się w porcie nowojorskim przepyszny parowiec olbrzymi „Vaterland" o 54.382 ton pojemności, dalej „Ameryka" o pojemności 22.622 ton, a nadto „Prezydent Lincoln" 18,180 ton, „Prezydent Grant" 18,060 ton, parowiec „Cincinnati" 16.339 ton. Oprócz tego znajduje się w portach amerykańskich 8 okrętów niemiecko-amerykańskiego towarzystwa naftowego o ogółem 48.728 ton. Ogólna cyfra wynosi zatem 55 parowców niemieckich o 444,916 ton pojemności.

Komunikat wielkiej głównej kwatery niemieckiej.

Z dnia 5 go lutego.

Zachodni plac boju.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego Rupprechta. Od północnego brzegu Ancre aż do Sommy, w poszczególnych odcinkach rozgrywały się przy silnym ogniu artyleryjskim i walki piechoty.

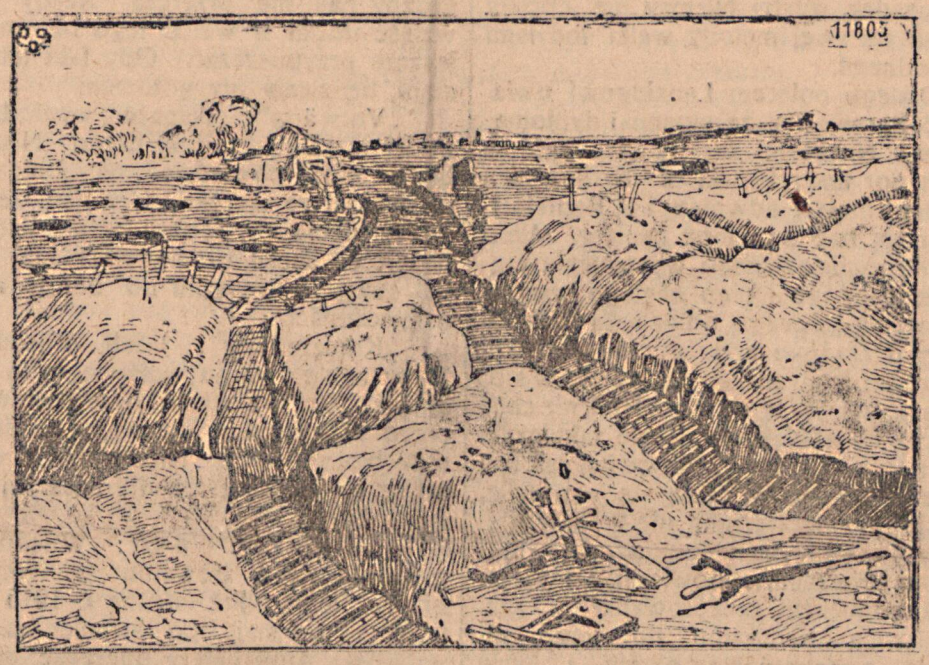

Brózdy wyryte w ziemi przez angielskie olbrzymie opancerzone automobile.

W przeciwataku została Anglikom większa część rowów na wschód od Beaucourt znowu wydartą. Przytem zostało spełna 100 jeńców w naszem ręku. Po południu rozbił się gwałtowny angielski atak na północ od Beaucourt. Nocą powtórzyli szturm z wielką siłą przeciw naszym pozycjom na wschód od Grancourt aż na południe od Pys. Również i przy drodze z Beaulencourt do Gueudecourt toczyły się walki.

Na południe od Sommy, wojska naporowe przywiodły przeszło 20 Francuzów i Anglików z nieprzyjacielskich linji.

Wschodni plac boju.

Front marszałka polnego generała księcia Leopolda bawarskiego. — Nad Narajówką wystąpiły mniejsze rosyjskie oddziały przeciw naszym schronom; zostały one ogniem odparte.

Na froncie generał pułkownika arcyksięcia Józefa i u grupy wojsk marszałka polnego generała Mackensena przy nikłym ogniu artyleryjskim i potyczkach na przedniem polu, położenie na ogół się nie zmieniło.

Front macedoński:

Nic nowego.

Z dnia 5 go lutego, wieczorem.

Z żadnego frontu nie donoszą o poważniejszych działaniach wojennych.

Podziękowanie cesarskie.

Berlin. Urzędowo donoszą: Organ rządowy „Reichsanzeiger" ogłasza następujące orędzie cesarskie:

Stosownie do powagi chwili ograniczono na życzenie Moje także w dniu tegorocznych urodzin Moich uroczyste obchody na uroczystościach kościelnych i szkolnych. Naród niemiecki nie omieszkał jednak w dniu tym w kościele i w domu wspominać o Mnie w modłach i wyrazić Mi serdeczne telegraficzne i piśmienne życzenia ze wszystkich stron ojczyzny. Z tych wszystkich, nader licznych manifestacji gmin miejskich, wiejskich i kościelnych, korporacji i stowarzyszeń wszelkiego rodzaju odbiły się przemożną siłą i jednomyślnością: obu rzenie z powodu pogardliwego odrzucenia naszej propozycji pokojowej i wyjawienia niegodziwych planów wrogów naszych, jako też przyrzeczenia ochotnego ponoszenia wszelkich ofiar majątku i krwi, aby ochronić ojczyznę przed obmyślonem dla niej upokorzeniem i wymusić odrzucony pokój siłą naszego oręża. Wzruszony takiemi wyrazami prawdziwej miłości ojczyzny, chciałbym wszystkim — młodym i starym w mieście i na wsi — którzy w dniu urodzin Moich ślubowali Mi wierność, wyrazić najgorętszą Moją podziękę. Ciężkie czasy oczekują nas jeszcze, nadzwyczajnych wysiłków żąda od nas ojczyzna. Lecz silny i niewzruszony stoi naród niemiecki, pełny swej świadomości siły i woli do zwycięstwa, w polu i w domu, gotowy do obrony sprawiedliwej swej sprawy aż do ostatniego życia ludzkiego. Z ufnością patrzę w wynik krwawego zmagania się o byt lub niebyt cesarza i państwa. Bóg i nadal pozostanie z nami i udzieli orężowi naszemu zwycięstwa.

Sekretarz stanu Zimmermann o zerwaniu stosunków dyplomatycznych Ameryki z Niemcami.

Berlin. Pewna liczba korespondentów amerykańskich poprosiła w niedzielę sekretarza dla spraw zagranicznych, Zimmermanna, o rozmowę. Sekretarz stanu przyjął tych panów i oświadczył im: Nie jesteśmy jeszcze w posiadaniu urzędowej wiadomości z Waszyngtonu. Rozstrzygnięcie prezydenta Wilsona zadziwiło nas i rozczarowało. Od czasu odrzucenia naszej propozycji pokojowej przez czwórporozumienie, w obronie naszego istnienia nie pozostał nam żaden inny krok, jak nieograniczona walka łodziami podwodnemi. Nie daliśmy żadnych bezwarunkowych przyrzeczeń i nie złamaliśmy żadnego przyrzeczenia. Mamy nadzieję, że prezydent Wilson ostrzeże amerykańskie okręty przed wyjazdem w strefę zakazaną. W walce o nasze istnienie nie istnieje dla nas cofnięcie się.

Wyjazd ambasadora Gerarda z Berlina.

Berlin. W czwartek ma opuścić ambasador amerykański Gerard wraz z personałem ambasady Berlin, udając się na razie do Kopenhagi, gdzie odczeka dalszych rokowań pomiędzy rządami Stanów Zjednoczonych a Niemiec. Hiszpanja obejmuje zastępstwo interesów amerykańskich w Niemczech.

Ameryka obkłada aresztem okręty niemieckie.

Amsterdam. Biuro Reutera donosi: Parowiec niemiecki „Kronprinzessin Cecilie" został w Bostonie zajęty. Rząd amerykański rozważa, czy okrętom amerykańskim poprzez obszar mórz wzbronionych mają towarzyszyć statki wojenne. W Panamie zajęły 4 parowce linji Hamburg Ameryka, które tam znajdują się od czasu wybuchu wojny, władze strefy kanałowej Panama.

Berlin. Podług nadeszłych tutaj wiadomości rząd Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki oprócz okrętów handlowych, skonfiskował również krążowniki pomocnicze, znajdujące się w portach amerykańskich. Załogę ich internowano.

Wypadki na morzu.

Amsterdam. Podług doniesienia Biura Reutera z Waszyngtonu otrzymał departament państwowy telegram, według którego parowiec „Honsatonis" został przed zatopieniem przestrzeżony przez niemiecką łódź podwodną i dano mu sposobność do ocalenia załogi. „Lloyds" donosi o wysadzeniu na ląd kapitana i załogi statku.

Spalenie okrętu niemieckiego.

Nowy Jork. Kanonierka niemiecka „Geier", internowana w Honolulu, została podpaloną przez załogę i stoi w płomieniach.

O kolonje niemieckie.

Amsterdam. „Tijd" omawia oświadczenie angielskiego ministra kolonji, że żadna z kolonji niemieckich, zajętych przez Anglję, nie będzie już Niemcom zwrócona i pisze: Przedewszystkiem trzeba zaczekać, aż czwórporozumienie wygra wojnę — jeżeli ją kiedy wygra; a po drugie kwestję kolonji rozstrzygną dopiero układy pokojowe po skończeniu wojny. Jeśli Anglja, która w nocie do Wilsona, dawała do zrozumienia, że niczego dla siebie nie żąda, faktycznie chce pochłonąć kolonje niemieckie, to w takim razie w bardzo złem świetle przedstawia swą szlachetną bezinteresowność, o której tak dużo mówi.

Asquith o pokoju.

Berlin. Korespondent „Berliner Tageblattu" donosi z Roterdamu: Były prezes ministrów, Asquith, wygłosił mowę w Ladybank (Szkocja) i oświadczył w sprawie pokoju, że nie ma czasu na tak zwane życzenia pokojowe nieprzy-

jaciela, orędzie jednak Wilsona należy przyjąć z pełną czci uwagą. Ideał Wilsona utworzenia związku światowego jest piękny i ma prawo do przychylności bezwarunkowej ze strony Anglji. „Nigdy nie pragnęliśmy — mówił dalej Asquith — zniszczenia ludu niemieckiego albo też państw niemieckich, ale nie możemy pozostać ślepi na to, co nauczyła nas wojna, pod względem charakteru i działalności nieprzyjaciela. Nie powinniśmy być zadowoleni, dopóki sprzymierzeńcy nie osiągną rękojmi, iż przyszły pokój nie będzie pogwałcony. Musimy walczyć dalej mężnie do rozstrzygającego zwycięstwa".

Nowe usiłowania Wilsona.

Berlin. Do „Abendpostu" donoszą z Hamburga: Według wiadomości, otrzymanych przez „Hamburger Nachrichten" z Hagi, koła zbliżone do poselstwa amerykańskiego w Hadze twierdzą, że rząd amerykański zawiadomi wkrótce strony wojujące o gotowości wysłania do Hagi delegatów swoich, o ile strony wojujące uczynią to samo. Rząd amerykański zapyta prawdopodobnie najpierw strony wojujące, czy dzień 1-szy marca byłby dogodny dla zjazdu, na którym rozważanoby tylko myśli zasadnicze programu Wilsona, nie wchodząc w szczegóły. Rządowe koła holenderskie zapatrują się tymczasem na możliwość takiej konferencji jeszcze sceptycznie.

Mowa Lloyd George'a.

Londyn. Lloyd George wygłosił w Londynie obszerną mowę z powodu obostrzonej walki łodziami podwodnemi, którą z powodu braku miejsca podamy w następnym numerze pisma naszego.

Drożyzna i brak węgli w Danji.

Kopenhaga. Duńskie ministerjum spraw wewnętrznych zakazało nieusprawiedliwionego podwyższenia cen. Nie wolno na żadne towary żądać cen wyższych ponad te, które obowiązywały przed d. 20 stycznia. Największe trudności panują na rynku węglowym. Sytuacja może dojść do stanu krytycznego zwłaszcza dla zakładów gazowych i elektrowni. Kopenhaga zaopatrzona jest w węgle jeszcze na 2 tygodnie, ale na różnych jej przedmieściach zapasy węgli starczą zaledwie na kilka dni. Wkrótce więc zapewne zastosowane będą środki dla ograniczenia zużycia węgli. Zapasy węgli są w Danji wogóle dość znaczne, ale musi być zarządzony równomierny ich podział. Istnieje też nadzieja, że uda się sprowadzić węgle z wysp Faarver, leżących poza strefą blokady, ogłoszonej przez Niemcy.

Ograniczenie żywnościowe w Szwajcarji.

Bern. Rada związkowa szwajcarska wobec wytworzonej świeżo sytuacji wydała zakaz sprzedaży chleba świeżego i paszy mącznej dla zwierząt. Departament wojskowy wprowadził przymusowy rozdział środków żywnościowych dla spożywców, oraz zarządził środki ku ograniczeniu ich spożycia. Dostawa środków spożywczych odbywać się będzie w ratach miesięcznych w stosunku do ogólnej ilości przywozu i liczby mieszkańców, za pośrednictwem zarządów kantonalnych, które obowiązane będą zorganizować za pomocą środków odpowiednich planowy rozdział wśród całej ludności.

Orędzie Wilsona.

Waszyngton. Biuro Reutera donosi: Wilson przypomniał w swem orędziu do kongresu notę amerykańską do Niemiec z dnia 8 kwietnia po storpedowaniu statku „Sussex", odpowiedź niemiecką na nią z dnia 4 maja i odpowiedź amerykańską z dnia 8 maja, w której przyjęte zostały zapewnienia niemieckie. Wilson powiedział, że Niemcy na tę notę nie odpowiedziały. Następnie cytował Wilson niemiecki mermorjał z dnia 31 stycznia i powiedział:

Wobec tego oświadczenia, które nagle i bez poprzedniej zapowiedzi jakiejkolwiek cofa z rozmysłem uroczyste zapewnienia, dane w nocie niemieckiej z dnia 4 maja, nie pozostaje rządowi Stanów Zjednoczonych nic innego do wyboru, coby się dało pogodzić z godnością i honorem Stanów Zjednoczonych, jak wkroczyć na drogę zapowiedzianą w swej nocie z dnia 8 kwietnia na wypadek, gdyby Niemcy nie chciały wyrzec się swej metody walki łodziami podwodnemi.

Dlatego polecam Lansingowi uwiadomić Bernstorffa, że stosunki dyplomatyczne z Niemcami zostały zerwane, że ambasador amerykański z Berlina ma być natychmiast odwołany i że Bernstorffowi mają być wręczone papiery. Mimo tego niespodziewanego wystąpienia rządu niemieckiego i tego nagłego wysoce ubolewania godnego odwołania danych naszemu rządowi przyrzeczeń, w chwili najbardziej krytycznego naprężenia w stosunkach pomiędzy obu rządami, nie chcę wierzyć, iż władze niemieckie faktycznie to zamierzają uczynić, do czego, jak nas o tem zawiadomiły, czują się w prawie, nie umiem wierzyć, aby nie brały względu na starą przyjaźń obu narodów, lub na swe uroczyste zobowiązania i ażeby w lekkomyślnem przeprowadzeniu niemiłosiernego programu flotowego niszczyły amerykańskie okręty i życie ludzkie. Tylko rzeczywiste i jawne czyny z ich strony zdolne mnie o tem przekonać. Jeżeli może głęboko zakorzenione zaufanie w ich rozwagę i roztropną oględność okaże się niestety niesłusznem, jeżeli amerykańskie okręty i życie ludzi poświęcone zostaną bez względu na prawo międzynarodowe i przykazanie ludzkości, wówczas poproszę kongres o upoważnienie użycia środków ochrony naszych marynarzy i obywateli przy wykonywaniu ich pokojowych i prawnych przedsięwzięć na otwartem morzu. Sądzę napewno że tak samo postąpią wszystkie rządy neutralne.

Nie życzymy sobie zatargów zbrojnych (dosłownie: hostile conflict) z rządem niemieckim. Jesteśmy szczerymi przyjaciółmi narodu niemieckiego i życzymy sobie szczerze utrzymania pokoju z rządem, który jest jego przedstawicielem. Nie będziemy wierzyli, że jest nam wrogo usposobiony, chyba iż tak daleko dojdzie, że uwierzyć będziemy musieli i nie zamierzamy nic innego tylko obronę rozsądną prawa niezaprzeczonego naszego narodu. Nie mamy celów egoistycznych. Staramy się tylko pozostać wiernymi prastarym zasadom naszego narodu, naszemu prawu do wolności, sprawiedliwości i do życia spokojnego. To zasady pokoju, nie wojny. Oby Bóg tak dał, abyśmy nie byli czynami rozmyślnej niesprawiedliwości ze strony rządu niemieckiego sprowokowani do obrony praw naszych. (W. T. B)

Prasa niemiecka o zerwaniu stosunków dyplomatycznych Stanów Zjednoczonych z Niemcami.

„Berl. Tageblatt": Jeżeli Wilson przypuszcza, że wszystkie rządy centralne pójdą tą drogą, którą on poszedł, to europejscy neutralni zapatrują się na sprawę prawdopodobnie nie tak zupełnie jak prezydent Stanów. Wiedzą oni dokładniej niż Wilson, jak Niemcy pełne mocy i stanowczości.

„Berliner Lokal Anz." pisze: Jeżeli Wilson grozi zastosowaniem środków gwałtownych, to działa przeciw prawom ludzkości, imieniem których niedawno występował. Straszną ściąga on na swą głowę odpowiedzialność. Atoli jego groźby nas nie przerażą. Ażeby miał wziąść udział w walce, tego nie można jeszcze przypuszczać. Gdy fakt ten nastąpi, będziemy przygotowani.

„Vorwärts": Napaść wygłodzenia godzi w cały niemiecki naród. Nikt nie będzie mógł powiedzieć na końcu tej najcięższej ze wszystkich wojen, że żołnierze niemieccy, robotnicy niemieccy i niemieccy socjalni demokraci nie spełnili swego obowiązku do końca i do ostateczności.

„Kreuzzeitung": Jeżeli Wilson nie życzy sobie zatargu wojennego, to trzeba tylko, aby przestrzegł ziomków swoich przed naruszaniem niemieckich przepisów blokadowych. Niechajby im wskazał te drogi, któreśmy dla Ameryki właśnie otwarli.

„Voss. Zeit." pisze: Wilson nie może mówić o zerwaniu niemieckiego przyrzeczenia. Już wiosną r. 1916 było jasne, że on staje po stronie naszych wrogów. Atoli należy odczekać, czy po pierwszym kroku uczyni także krok drugi.

Można spodziewać się, że neutralne państwa europejskie nie pozwolą powodować się fatalnem postąpieniem prezydenta amerykańskiego. Zresztą Niemcy niezależnie od wszelkich postanowień państw neutralnych pójdą tą drogą, którą pójść muszą.

„Deutsche Tageszeitung" powiada: Zerwanie stosunków wyjaśnia położenie i stawia stanowczość i nieodwołalność postanowienia niemieckiego w światło, które witamy z uczuciem zadowolenia poważnem, ale dla tego nie mniejszem

XXXI roczne sprawozdanie

Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu z czynności w roku 1916.

Ogólny obraz czynności banku naszego za rok 1916 przedstawia się korzystniej, aniżeli w dwóch ubiegłych latach.

Obroty zwiększyły się z 640,817,566 42 m.
o sumę 177,609,939.16 m.
czyli na 818,427,505 58 m.

Sumy bilansowe z 93,996,397.70 m.
o sumę 40,162,732 56 m.
czyli na 134,159,130.26 m.

Nieomal na wszystkich kontach widoczne jest większe ożywienie w roku sprawozdawczym, aniżeli w roku poprzednim.

Likwidacyjny proces gospodarczy trwa w dalszym ciągu i zamienia wartości za gotówkę. Stąd też nadmierny napływ kapitałów powoduje z konieczności zwiększone obroty.

Jak w ubiegłych latach, tak i w roku 1916 wzrosły przedewszystkiem depozyty. W końcu grudnia 1915 wynosiły one 81,218,083,96 mk.
w styczniu 1916 wzmogły się o mk. 3,798,060 16, w lutym 1916 wzmogły się o mk. 4,581,556 03, w marcu 1916 wzmogły się o mk. 1,363,303 88, w kwietniu wzmogły się o mk. 2 339 891.27, w maju wzmogły się o mk. 3,774 928.38, w czerwcu 1916 wzmogły się o mk. 1,535,337 01, w lipcu 1916 wzmogły się o mk. 917,034 87, w sierpniu 1916 wzmogły się o mk. 224,092 34, we wrześniu wzmogły się o mk. 86,933,34, w październiku 1916 wzmogły się o mk. 2 118 635 79, w listopadzie 1916 wzmogły się o mk. 2,066 976.21, w grudniu 1916 wzmogły się o mk. 8,661,675,48 razem 31,468 433 76 mk.

W końcu roku 1916 wynosiły więc depozyty mk. 112,686 517.72.

Z tej sumy złożyły: Spółki mk. 71,463 143 12, osoby prywatne marek 41,223 374 60.

Depozytów natychmiast płatnych było w końcu roku 1916 46,614,025 89 mk., z wypowiedzeniem kwartalnem i dłuższem 66,072,491.83 mk.

Depozytów natychmiast płatnych posiadały: Spółki 33 047 937 60 mk., osoby prywatne 13,566 088.29 mk.

Depozytów płatnych za wypowiedzeniem kwartalnem i dłuższem posiadały: Spółki 38 415,205,52 mk., osoby prywatne 27 657 286 31 mk.

Konta kredytowe także więcej były ożywione, niż w latach przeszłych. Podczas gdy w roku 1915 pożyczki, udzielane na kontach wekslowych, hipotecznych i w rachunku bieżącym wynosiły w końcu grudnia 1915 ogółem marek 36 909 537 97, przedstawiały one w końcu roku 1916 sumę 50,158,155 64 mk.

Pożyczki wekslowe zmniejszyły się a wzrosły pożyczki, udzielane w rachunku bieżącym za lombardem efektów, towarów i innych pewności.

Prywatna klientela na ogół nie bardzo korzystała z kredytu, ponieważ bądź to z powodu nadmiaru własnych funduszów, bądź też z braku korzystnych transakcji nie miała potrzeby szukania kredytu. Tożsamo powiedzieć można o Spółkach.

Udzielono natomiast poważniejszego kredytu rozmaitym komunom.

Wniosków o pożyczkę wekslowa na podstawie pewności hipotecznych nie było wiele. Przeciwnie spłacono nam dawniej zaciągnięte pożyczki we-

---

529

Na obu półkulach.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

Teresa wzruszona do głębi serca, podała jej rękę.

— Wierzysz mi? — zawołała Cezaryna uszczęśliwiona.

— Wierzę — odrzekła — bo czuję, że mówisz szczerze. Zresztą jesteś kobietą — a żadna kobieta nie byłaby do tego stopnia podłą, aby zgubić rywalkę samotną i opuszczoną.

— Ach, ty nie jesteś opuszczoną, Tereso. Przeciwnie, otaczają cię przyjaciele, a ja — oddam życie za ciebie, jeżeli tego potrzeba.

— Więc będziemy od tej chwili przyjaciółkami, Cezaryno.

— Na całe życie.

— Obawiam się tylko, że to życie nie długim będzie. Nie zapominaj o Bondim.

— Gdzie on jest?

— Odszedł. Zdjął perukę i brodę i poszedł w las.

W takim razie jesteśmy zgubieni, bo on tej nocy wyda nas w ręce Indjanów.

— Boże wielki. Wszystko inne, tylko nie wpaść w sidła tych szatanów. Słyszałam tyle razy, że Indjanie męczą okropnie białych, a kobiety...

— Życie nasze sprzedamy w każdym razie drogo — przerwała Cezaryna — poszukajmy sobie czemprędzej broni. Położenie nasze jest okropne, ale możemy walczyć do upadłego.

— Najgorzej, że brabla, Bolski i proboszcz śpią tak mocno, że ich obudzić nie mogę.

— Wierzę, Bondi ubezwładnił nas wszystkich zatrutem kadzidłem, którego nasypał na żarzące węgle. Trzeba nam uśpionych wynieść natychmiast z namiotu na świeże powietrze.

Obie przyjaciółki wyciągnęły rzeczywiście wszystkich trzech mężczyzn z namiotu i wkrótce odzyskali uśpieni całą przytomność.

W kilku słowach opowiedziały im, co się stało, Dernburg zaś ledwie mógł uwierzyć, że jego służący murzyn Lux mógł być tą młodą, cudownie piękną kobietą.

— A Diego Montez moim bratankiem — dodał. — Istne czary. Ledwie to pojąć mogę.

— Niema o czem wątpić — rzekł proboszcz. — Bratanek ten dosyć już panu wyrządził złego, widocznie chce on cię wydać Apachom, aby tem prędzej odziedziczyć twoje miljony.

— Tylko — uśmiechnął się Dernburg — ja mój majątek komu innemu zapisałem. Mój testament leży na sądzie w Wiedniu. Największem mojem życzeniem jest zgładzić ze świata tego łotra, aby innym już nie szkodził.

Bolski wpatrywał się z zachwytem w twarz Cezaryny, która zupełnie już starła barwę czarną i swoją cudowną jaśniała pięknością. Cezaryna zauważyła to i zarumieniła się.

— A teraz do broni — zawołał Dernburg — musimy się przygotować na napad Apachów, Bondi wnet ich tu pewnie sprowadzi.

Bolski pobiegł do namiotu, tam gdzie leżała broń i po chwili rozległ się przeraźliwy jego krzyk:

— Zdrada! Zdrada! Broń zepsuta, nie do użycia.

Kule i proch skradzione — nie mamy nic — jesteśmy wszyscy zgubieni.

— Więc będziemy się bronić nożami — odrzekł Dernburg spokojnie.

Wszyscy uzbroili się jak mogli, nawet Cezaryna i Teresa poszukały sobie noży i pistoletów.

— Gdybyśmy mieli jaką chatę — zawołał Dernburg — obrona byłaby łatwiejszą.

— Mamy powóz — odpowiedział Bolski — jest to jedyne co uczynić możemy. Przynajmniej trochę będziemy zasłonięci przed kulami Indjanów. Jestem wogóle tego zdania, abyśmy zaprzęgli konie i uciekali.

— Nie na wiele nam się to przyda. Idjanie znają lepiej okolicę, niż my. Ale spróbujemy.

Zaprzężono więc czemprędzej konie i Bolski i Cesaryna usiedli na koźle.

— Co zrobimy z naszymi wierzchowcami? — zapytał Bolski.

— One same pójdą za nami. Jedźmy!

Namiotu nie zabierali już, nie chcąc tracić czasu rozbieraniem go. Gdyby im się udało uciec przed Apachami, to w przeciągu dwóch dni byliby już w mieście, namiot więc stawał im się już niepotrzebnym. Nie przeczuwali, jak blisko znajdują się kopalni srebra, bo i pod tym względem okłamał ich Bondi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kslowo hipoteczne. O ile zachodziły nowe wnioski tego rodzaju, nie powstały one z potrzeby nowego kredytu, lecz żądano go tylko w celu spłacenia hipotek, wypowiedzianych przez dotychczasowego wierzyciela.

Wnioski takie uwzględnialiśmy zasadniczo zawsze, jeżeli ofiarowane nam pewności obracały się w granicy taksy landszaftowej. Gdy przedkładano nam wnioski o udzielenie pożyczek zapewnionych hipotekami poza taksą landszaftową, udzielaliśmy kredytu wtenczas, skoro złożono nam jeszcze dodatkowe pewności lub jeżeli poręczyły pożyczki te majątkowo odpowiedzialne osoby.

Primaweksle kupieckie, krótkoterminowe, jak dawniej, tak i w ubiegłym roku chętnie przyjmowaliśmy do dyskonta. Niestety nie było ich zbyt wiele, gdyż i kupcy wypróżniają swe składy, a nowych towarów zakupić nie mogą.

Przy wszystkich pożyczkach bez względu na ich pochodzenie i zapewnienie oceniališmy w pierwszym rzędzie wartość osobistą przedkładającego wniosek o pożyczkę.

Znaczna ilość gotówki, którą posiadała klientela nasza, działa w silnie spotęgowanej mierze na ruch w efektach. Komu procent płacony za depozyty był za niski, kto chciał dać upust swej przedsiębiorczości kupieckiej, której nie mógł uwydatnić we własnym swym warsztacie ekonomicznym, ze względu na ogólnie panujący zastój gospodarczy, kto inne jeszcze miał przyczyny, by nie wyławić na zewnątrz zasobów swych pieniężnych, ten nabywał papiery wartościowe. Przyczyniło się do tego nie mało podwyższenie dywidendy ze strony niemieckich Towarzystw przemysłowych, które więcej niż w czasach pokojowych czynne są — przedewszystkiem dla potrzeb wojennych. Kurs akcji odnośnych stale miał zwyżkową tendencję i podniecał do spekulacji. Kto natomiast miał papiery lub renty pewne, lecz nisko oprocentowujące się, starał się ich pozbyć. Wiele więc było przyczyn do znaczniejszego ruchu na koncie efektów.

W końcu roku 1915 konto własnych efektów naszych wynosiło mk. 7,851,984 78, a w końcu roku 1916 tylko mk. 4,719,741 97, czyli zmniejszyło się o mk. 3,132,242 81.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 6 lutego 1917.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

* **Na głodnych braci naszych w Królestwie** przyjmują składki redakcje pism polskich, banki polskie oraz Komitet niesienia pomocy w Królestwie Polskiem, Poznań, Teatralna ul. 2.

* **Pokwitowanie.** Na odnowienie historycznej dolnej kaplicy Pana Jezusa w Poznaniu złożyli: M. Kowalska z Hamboru mk. 3,00. Kwotę tę doręczyliśmy X. Adamkowi w dniu dzisiejszym.

* **P. dr. Kapuściński**, senior, specjalista w chorobach sercowych, powrócił i przyjmuje w zwykłych godzinach

* **Poznań.** Magistrat tutejszy ogłasza, że mimo wielkich mrozów ziemniaki w kopcach przechowały się dobrze i nie są namarznięte. Lecz w tej porze zimowej nie jest wykluczone, że perki ucierpiały podczas przewózki z kopca do handlarzy i namarzły. Ziemniaki zatem, które podpadają, że namarzły, muszą być przed struganiem włożone w zimną wodę.

— Pożar. Straż pożarną wezwano wczoraj rano do pomieszkania urzędnika Büttnera przy ulicy Polnej 23. Wskutek dymu dwoje dzieci w wieku 2 i 5 lat było bliskich uduszenia. Przez zastosowanie aparatu kwasorodowego powiodło się straży pożarnej dzieciom przywrócić przytomność, tak że im nie grozi już żadne niebezpieczeństwo. Pożar został wkrótce ugaszony.

— W mieście naszem, śladem innych małych miast na prowincji, także z pewnością zamarzł wczoraj gaz, gdyż w niektórych składach i domach światło się nie paliło.

— Śmierć wskutek otrucia dymem. W sobotę znaleziono niezamężną robotnicę i pobierającą rentę Michalinę Czyż w jej pomieszkaniu przy M. Garbarach nr. 5, w łóżku bez życia. Ponieważ izba napełniona była dymem, przypuszczają, że nieszczęśliwa się zaczadziła. Zwłoki zawieziono do miejskiego lazaretu.

* **Teatr Polski wogrodzie Potockiego.** We wtorek nadzwyczaj dowcipna komedja Schöntana «Porwanie Sabinek».

W czwartek po raz 10 «Lygja», dramat z czasów prześladowania chrześcijan podług powieści H. Sienkiewicza «Quo vadis».

Początek przedstawień wieczorem punktualnie o godz. 7,15.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierkiewicza, plac Wilhelmowski nr. 3, od godziny 8—12 i od 3—5.

* **Mrozy.** Z całej niemal północnej Europy nadchodzą wiadomości o ostrych mrozach, jakich «najstarsi ludzie nie pamiętają». W Kolonji i okolicach dzień 4 lutego był najmroźniejszym od 100 lat; mróz dosięgał nad Renem 26 stopni, w kotlinie Eifel nawet 28. W Prusiech Wschodnich mróz wzrasta, w Królewcu było 2 lutego 24 stopnie, w Wystruciu nawet 25. W Poznaniu w nocy z 4 na 5 bm. temperatura podniosła się do 23 stopni. Ostatnie ostre mrozy z temperaturą dochodzącą do 26 wzgl. 24 stopni, mieliśmy w r. 1871 i 1879 w W. Ks. Poznańskiem; szczególnie zima w roku 1870|71 podczas wojny francuskiej była bardzo ciężką a śniegi padały tak często i marzły zarazem, że komunikacja w całem W. Ks. Poznańskiem tak kolejowa jak i wozowa była wielce utrudnioną. Warto zarazem przypomnieć o ostrych zimach w latach dawniejszych. W roku 1241 zima była tak ostrą, że Ren i Dunaj stanęły, a Tatarzy, którzy napadli na Polskę w odwrocie marzli tysiącami. Zima w r. 1482 odznaczała się również niezmierną długością i mrozami, które rozpoczęły się w końcu października a trwał do początków miesiąca marca; wówczas pomarzło wielu ludzi. Pod Heilbronnem znaleziono w lutym tegoż roku całą karawannę kupiecką zmarzniętą, z ludźmi koni nikt nie ocalał. W r. 1516 w całej niemal Europie panowały niezwykłe mrozy; pielgrzymka 2 lutego zdążająca na odpust do Kamelaar złożona z kilkuset mężczyzn, kobiet i dzieci zasypana została śnieżycą i zmarzła. Dopiero w kilka tygodni znaleziono zwłoki zasypanych, nadżarte przez wilki i lisy, które gromadami całemi schodziły się na miejscu wypadku sprawiając sobie smutną ucztę. W r. 1794 szczególniej w Wogezach srożył się mróz i śnieg, wilki napadały wprost chlewy i obory, niszcząc dobytek wieśniaków. Rok 1812 pamiętny w dziejach, odznaczył się również mrozem niebywałym, któremu uległa armja zdobywcy świata, Napoleona I, w odwrocie z Moskwy. Czy mróz obecny potrwa długo? na to odpowiadają meteorolodzy, nie wierząc w jego panowanie. Prądy ciepłe powietrzne zaczynają się już pojawiać, a więc prawdopodobnem jest, iż «srogi pan» utraci swą władzę i za kilka dni przestanie nas gnębić. Stwierdzono, iż po ostrej zimie następuje wczesna wiosna — i tak prorokują obecnie, pocieszmy się więc tą nadzieją. Chociaż co prawda chwilowo, w braku węgla, brykietów i koksu na nie wiele się nam przyda.

* **Zwalnianie dzieci ze szkoły** na wsiach nastąpić ma w tym roku, o ile dzieci potrzebne są do prac w rolnictwie, już 1 marca.

* **Dokładka drożyźniana dla księży.** Podobnie jak pastorzy protestanccy, otrzymać mają jednorazową dokładkę drożyźnianą w miarę potrzeby także księża katoliccy z rocznym dochodem do 4500 marek. Do środków na ten cel kościelny rząd wyznaczy środki ze skarbu państwowego, które stawi się do dyspozycji biskupom.

* **Obwieszczenie,** dotyczące obłożenia aresztem oraz spisu surowych jedwabi i odpadków jedwabi wszelkiego rodzaju, weszło w użycie z dniem 31 stycznia rb. Aresztem obłożone są wszystkie jedwabie, z których większa część ma specjalne nazwy, jako też jedwabie przerabiane bawełną, wełną itp. oraz ich odpadki. Sprzedaż i dostawy dozwolone są dla Towarzystwa wojennego (Kriegswollbedarfs Aktiengesellschaft Berlin SW. 48 Hedemannstr. 1—6) Dozwolony jest także wyrób przedmiotów, przeznaczonych dla miejsc wymienionych w obwieszczeniu lub za zezwoleniem wojennego oddziału dla surowców (Kriegs Rohstoff Abteilung des Kriegsamts des Kgl. Preuss. Kriegsministeriums) Przedmioty wymienione w ogłoszeniu zgłaszać trzeba co miesiąc, skoro ilość ich waży co najmniej 20 klgr. Pierwszy spis zapasów uskutecznić należy od 1 lutego do 10 lutego i to na specjalnych formularzach. Nadto konieczne jest prowadzenie książki, z której wynikać musi każda zmiana zapasów. Równocześnie ukazało się obwieszczenie, dotyczące cen maksymalnych na surowe jedwabie i odpadki jedwabne wszelkiego rodzaju. Bliższe szczegóły podadzą organy urzędowe oraz afisze na słupach.

* **Przedsiębiorstwa golarskie** nie potrzebują być zamykane o godzinie 7 wieczorem. Związek niemieckich golarzy, fryzjerów i perukarzy w Berlinie wystosował petycją, odnoszącą się do obowiązkowego zamykania interesów o godzinie 7 wieczorem. Na pismo to nadesłał urząd rzeszy dla spraw wewnętrznych odpowiedź, że przedsiębiorstwa golarskie, zegarmistrzowskie, szewskie itd., w których obok sprzedaży uprawia się jeszcze inny zawód, nie potrzebują się stosować do rozporządzenia, na mocy którego zamykane być muszą składy o godzinie 7, w sobotę o godzinie 8 wieczorem.

* **Buk.** Celem pobudzenia naszych gospodarzy do jeszcze większych wysyłek tłuszczów do obwodów górniczych, przybyli ziamiąd dwaj księża Ludmann i Munkowski, którzy przemawiają na specjalnych zebraniach, przedstawiając ciężkie położenie obecnie pracujących tak ciężko górników. W Buku, Grodzisku i Opalenicy przemawiał X. Ludmann po niemiecku, X. Munkowski przemawiał w Granowie, Dakowach mokrych i Niepruszewie po polsku.

* **Pożar.** Żegań na Śląsku. W sobotę po południu spłonęła w przeważnej części tutejsza związkowa fabryka sukna. Udało się uratować część zapasów. Ruch w fabryce częściowo odbywa się dalej. Przyczyna pożaru dotychczas nieznana.

* **Znowu eksplozja.** Jak donoszą pisma z Rennes nastąpiła w sąsiedniej fabryce prochu silna eksplozja. Dwie osoby poniosły śmierć, przeszło 20 osób jest rannych, z tych 10 ciężko rannych.

* **Ukarani przemytnicy.** Posiedziciel Józef Michalski w powiecie toruńskim usiłował przemycić przez granicę 8000 papierosów, trzy butelki rumu i trzy butelki koniaku. W tym celu urządził ścieżki z gałęzi i kłodów drzewa przez rzeczkę graniczną. Przychwycono go jednak na gorącym uczynku i towary mu odebrano. Sąd wojskowy w Toruniu skazał Michalskiego na miesiąc więzienia i tysiąc marek względnie dalsze 200 dni więzienia. Zawyrokowano nadto skonfiskowanie odnośnych towarów. — Tenże sam sąd skazał mistrza stolarskiego Bornsa z Brodnicy za przemycanie koni na 1500 marek względnie 300 dni więzienia i na 300 mk odszkodowania.

* **Ze ceny lichwiarskie.** Rzeźnik Paweł Nitschke w Berlinie kupił cielęcinę, płacąc 1.70 mk. za funt żywej wagi. Sprzedawał on większe zapasy cielęciny rzeźnikowi Biesoldowi i firmie Aschinger po 3,20 – 3,60 mk. za funt. Według orzeczenia znawcy winien N. sprzedawać funt po 2,65 mk. Sąd ławniczy skazał go na 4000 mk. Prokurator założył apelację, ponieważ kara ta wydawała mu się za niską. W instancji apelacyjnej wniósł o 7000 marek. Izba karna skazała Nitschego nawet na 10,000 marek.

* **Na 4 tygodnie więzienia** skazał sąd w Nowym Tomyślu żonę posiedziciela Stanisławę Czapracką z Szalanki. Poszkodowała ona miasto Hamborn o 621,50 mk. Pobierała bowiem wsparcie wojenne, chociaż mąż uwolniony został od wojskowości.

* **Zakaz dostawy mięsa.** W kilku większych restauracjach berlińskich musiano pościć przez dwa tygodnie, gdyż władze nie pozwoliły dostarczać im mięsa za to, że odstępowały je swym gościom bez kart. Jednę z nich oskarżył osobiście jeden z najwyższych urzędników wojennego urzędu żywnościowego. Ponieważ śledztwo wykazało, że chodziło tylko o mniejsze przekroczenie przepisów, pozwolono znów na dostawę mięsa.

* **Wielkie nieszczęście kolejowe.** — Przy stacji Finkenrath nad torem kolejowym Monachjum - Gladbach do Akwizgranu zderzył się pociąg osobowy z innym pociągiem osobowym. Z jednego pociągu trzy ostatnie wagony wsunęły się częściowo jeden w drugi, 8 osób poniosło śmierć, kilkanaście osób jest częściowo lżej, częściowo ciężko rannych. Straty materjalne nie znaczne. Nieszczęście spowodowane zostało opóźnieniem się pociągu i minięciem sygnału «stój!»

* **Włocławek.** Rozstrzelano tu skazanego na śmierć przez sąd okręgowy dezerters, W. Makarowa, który dokonał kilku napadów bandyckich i zamordował małżonków Elbaumów w Tarnowicach oraz handlarza w Jakóbowie.

* **Herne.** Śmiertelnie poraniony został górnik Józef Boszniak. Przy pracy w kopalni spadł niespodzianie duży odłam kamienia tak nieszczęśliwie Boszniakowi na plecy, że mu złamał krzyż.

* **Łódź.** Odbyło się zebranie radnych, wybranych z ramienia żydowskiego centralnego komitetu wyborczego. Postanowiono utworzyć frakcją żydowską i opracowano program jej działalności w radzie miejskiej. Prezesem frakcji będzie dr. Rosenblat.

* **Podejrzliwy pastor.** Dobroczynność świadczona przez sławnych miljonerów amerykańskich i filantropów dostarcza ciągle materjału do licznych humorystycznych anegdot. Pisemko »The Plaindealer« opisuje takie zabawne zdarzenie; bohaterem jest znany miljarder Carnegie. Razu pewnego — pisze — Carnegie zatrzymał się podczas swej podróży w maleńkiej miejscowości w Stanie Georgji. Tam podobało mu się tak bardzo, iż postanowił zostać kilka godzin. Zwiedzał całą miejscowość, aż doszedł wreszcie do skromnego kościółka; z ubogiego wyglądu tegoż sądził, iż gmina rozporządza skromnymi środkami. Ponieważ właśnie nabożeństwo odprawiano, Carnegie wszedł do wnętrza i cicho zajął miejsce na ostatniej ławce. Gdy po skończonych modlitwach zbierano składkę, Carnegie położył banknot 50 dolarowy na tacy. Na końcu nabożeństwa pastor podług zwyczaju licząc zawartość składki zwrócił się z następującemi słowy do gminy: »Bracia moi, Pan był łaskaw na nas. Zebrano 1 dolar i 24 centy, a jeśli banknot, który położył ów staruszek siwobrody siedzący w ostatnim rzędzie ławek, nie jest fałszywy, zebraliśmy razem 51 dolarów i 24 centy». Następnie wzniósł do góry dłonie, mówiąc: »Bracia moi, módlmy się do Boga, żeby banknot nie był fałszywy».

* **Po cywilnemu.** Do Marsylji przybył oddział wojska, murzynów Senegalczyków. Po długiej podróży dostali 2 dni wolnego i wolno im było chodzić po mieście. Tego samego wieczora przytrzymano dwóch z nich przy ulicy Colberta w stroju adamowym. Odtransportowano ich do odwachu, gdzie ich zapytano dlaczego w takim stanie chodzili po mieście. Jeden odpowiedział odważnie: Dostaliśmy dwa dni wolnego. — Bardzo dobrze, ale co to ma za związek ze strojem adamowym? — Sądziliśmy, że możemy chodzić po cywilnemu!

* **Kalendarz.** Środa dnia 7go lutego: Romwalda op. Wschód słońca o godzinie 7 minut 35 — zachód o godzinie 4 minut 54.

Wiadomości literackie.

— „Życia“ społeczno - literackiego artystycznego miesięcznika ilustrowanego wyszedł zeszyt na styczeń i zawiera: »Pod parasolem«, nowelę W. Gomulickiego. «Życie« wiersz Stanisława Stompki. »Pamięci wielkiego pisarza« przez Marją K a. «Miłość i spokój« wiersz Marji Paraszewskiej. «Wystawy zimowe» przez A M. »Naród sobie« przez Amara. «O tak zwanej inteligencji» przez Stańczyka. «Ratusz poznański» (dokończenie) przez K. Rucińskiego. »Z estrady koncertowej« przez Amara« i «Typy teatralne» przez E Rolskiego. — Cały zeszyt zdobią obficie piękne i artystycznie wykonane ilustracje. Abonować można »Życie» na wszystkich pocztach i we wszystkich księgarniach. Cena ćwierćroczna wynosi 2 mk.

Ruch w Towarzystwach.

Zebrania odbędą się:

— Stow. Personalu żeńskiego w handlu i przemyśle w czwartek o g. pół do 8 na sali Królowej Jadwigi.

Tow. Przyjaciół Nauk

Muzeum imienia Mielżyńskich.

Czytelnia i bibljoteka w czasie wakacji letnich (od 1 lipca do 15 sierpnia) zamknięte.

Zbiory archeologiczne (zarządca dr. Kostrzewski). Zwiedzać można codziennie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 10—1, w niedzielę i święta od 12—3. Poza tem w wtorki i piątki od 4—6 po południu.

Galerja obrazów (zarządca X. prof. dr. Dettloff): otwarte działy mistrzów zagranicznych i częścią polskich (I i II piętro). Czas zwiedzania jak zbiorów archeologicznych.

Gabinet rycin i gabinet numizmatyczny. Za uprzedniem porozumieniem się z dyrektorem Zakładu dr. Erzepkim zwiedzać można od 11 do 1 w południe.

Zbiory kulturalno - historyczne. Zwiedzać można codziennie z wyjątkiem poniedziałków od 11—1, w niedzielę i święta od 12—3.

Muzeum przyrodnicze. Zwiedzający mają zgłosić się do dyrektora tegoż Muzeum pana radcy dr. Fr. Chłapowskiego.

Gorsety i podstaniczki

Dobre fasony

Kałamajski

Plac Wilhelmowski nr. 2.

Bilanz pro 1916.

	Fundusz rezerwowy — Reservefonds	52 754,—
	Rezerwa specjalna — Spezialreservefonds	27 507,02
	Udziały — Geschäftsanteile	97 790,60
	Fundusz emerytalny — Emeritalfonds	7 000,—
	Depozyta — Spareinlagen	1 216 516,41
492 521,30	Banki — Banken	
46 800,—	Akcje — Aktien	
69,—	Koszta proc. — Prozesskosten	
844 957,07	Weksle — Wechsel	
2 300,—	Efekta — Efekten	
21 217,04	Gotówka — Baarbestand	
	Do dyspozycji Walnego Zebrania — Zur Disposition der Generalversammlung	6 296,38
1 407 864,41		1 407 864,41

Liczba członków p. ultimo 1915 Mitgliederzahl	1114
W roku 1916 przystąpiło Im Jahre 1916 beigetreten	21
	1135
W roku 1916 wystąpiło Im Jahre 1916 ausgeschieden	71
Przechodzi na rok 1917 Gehen auf das Jahr 1917 über	1064

Czarnków, dnia 5 lutego 1917.
Czarnikau, den 5. Februar 1917.

Bank Ludowy
w Czarnkowie
Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Dr. Fr. Lniski. Z. Łaszewski. M. Piszczala.

73 Aukcja koni w Poznaniu.

Izba Rolnicza dla W. Ks. Pozn. sprzeda publicznie **w sobotę** dnia **10 lutego 1917, przed poł. o g. 11** w stajniach w Poznaniu przy ulicy Wielkiej Berlińskiej 83 dawniej fabryka Milcha (końcowy przystanek tramwajowy linji nr. 2 i 8)

około 100 do zaprzęgu zdolnych holenderskich źrebiąt ciężkiej i lekkiej krwi

tylko gospodarzom z Wielk. Księstwa Pozn. z poświadczeniem odnośnego urzędu lantrackiego, którzy udowodnią, że koni potrzebują do celów rolniczych. Kupione konie nie wolno w czasie wojny bez potwierdzenia izby rolniczej dalej sprzedawać.

W dniu sprzedaży od rana godziny 9 począwszy można oglądać konie w stajni.

Poznań, dnia 5 lutego 1917.

Izba Rolnicza dla W. Księstwa Poznańskiego.
Przewodniczący: **von Treskow.**

Do zbierania ogłoszeń potrzebny

akwizytor na prow.

lub akwizytorka. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja „Wielkopolanina".

Co tylko wyszła! Co tylko wyszła!

Najnowsza specjalna mapa

Wielkiego Księstwa Poznańsk.

najdokładniejsza ze wszystkich.

Zawiera wszystkie miasta, wsie, koleje, szosy, drogi — — Blisko 1 metr długa a 88 ctm. szeroka. — —
Wykonana w kolorach, złoż. w ozdobnej okładce.

Cena tylko 1,50 mk. z franko przesełką 1,60 mk.

poleca i przesela odwrotnie

Fr. Chocieszyński, Poznań-Posen.

Oliwy i tłuszcze do wszelk. masz.
Smarowidła na osie
Carbolineum
Fosforan wapna
Kredę mieloną do paszy
Rycynus, sól glauberską, sól bydlęcą
oraz
wszelk. artykuły gospodarcze

Farby, Lakiery
Pokosty
Pędzle, Szczotki
opaskuski
do gorzelń

∞

poleca
po znanych niskich cenach
hurtownie i detalicz.

Mydła do prania twarde i miękkie
Proszki do prania i wszelkie artykuły do prania

—

Świece
Olej do palenia jako też
wszelk. artykuły do oświetlania.

J. CZEPCZYŃSKI
CENTRALNA DROGERJA
Skład detaliczny Wł. Rynek 8. Tel. 3324 **Poznań** Magazyny hurtowne Południowa 8. Tel. 3238

Atelier dentyst. i laboratorium
p. Else Goerlich,
ulica Nast. do Tronu 71, przy placu Bismarcka.

Godziny przyjęć: przed południem od godz. 9—1
po południu „ „ 3—6
w niedzielę „ „ 10 12

Sumienne badanie przy najtańszem obliczeniu cen. Szczęki z dobrym kauczukiem. **Złote mostki, korony i plomby** w najmodniejszem wykonaniu.
Pacjentów pozamiejscowych przyjmuję w najkrótszym czasie.

Maszynista
poszukuje miejsca do parowej cegielni, obezn. z elektr. lub do domin. za maszynistę-strzelca. Zgłoszenia proszę do eksped. Wielkopol pod nr. 138.

Chłopiec
licz. lat 16, sierota, **poszukuje służby zaraz.** Zgł. przyj. **Konst. Kozielska** in Bieganowo p. Sokelstein, Kr. Wreschen.

Mam zamiar **sprzedać**
moją posiadłość
budynki nowe, piekarnia z kramem kolon., z ogrodem owoc. i warzyw. na wielk. wsi kośc. Zgł. do eksp. Wielkop. pod nr. 141.

Chłopca
kredensowego
przyjmie od 1 kwietnia rb.
Dominium Dobrzyca.

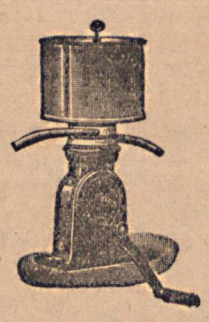

Balance
wirówki do mleka
masielnice wygniatacze
oraz wszelkie
narzędzia mleczarskie
polecają
Bracia Lesser
fabryka maszyn, Poznań.

Überschüsse

aus dem Erlöse der in der städtischen Pfandleihanstalt im Januar d. J. versteigerten Pfänder Nr. 30411 bis 33904 sind gegen Vorzeigung der Pfandscheine bis spätestens Sonnabend, den 5. Mai 1917 abzuheben, sonst verfallen sie.

Die Pfandleihanstalts-Deputation.

1000

ltr. **40 proc. koniaku** do **oddania.** Łask. oferty z pod. ceny uprasza się do ekspedycji Wielkop. pod nr. 151.

Potrzebni od 1-go kwietnia: **Rządzca** g. k. na 1800 mk. i dep. **Urzędnik** g. k. na 1500 mk. **Kasjer** k **Ogrodnik** ż na 100 t. i dep. **Kowal-maszyn.** ż. **Włodarz** ż. **Stelmach** ż. **3 pisarzy g.** na 400 500 mk. **Ogrodnik** kaw. **Gorzelnik** ż. na 2000 mk. i dep od 1. 7. rb.
Procederowy pośrednik posad Adr. Fir. **Władysław Karwat** Posen O 1. Bäckerstr. 4. Tel. 2560

Dobra krowa

świeża do cielęciu jest na sprz.
W. Pankiewicz,
Dębogóra p. Kobelnica.

Olbrzymia, najdokładniejsza i najtańsza mapa wojny

jeden metr i dwadzieścia centim. szeroka, a 94 centim. długa, wykonana w kilkunastu kolorach, na pięknym kartonie, złożona w ozdobnej okładce

Mapa ta, która co tylko wyszła, zawiera najdokładniej wszystkie miejscowości place boju we Francji, Belgji, Austrji, Rosji, Anglji, Włoch, Turcji, Serbji, Czarnogóry itd. — słowem całą Europę, części graniczące Azji i Afryki — oraz morza, na których wojna europejska się toczy i toczyć się będzie.

Niezbędna dla każdego! Cena tylko 1 mk. Niezbędna dla każdego!

Z fr. przesełką i opakow. 1,10 mk. Przez zal. 1,35 mk. Poleca i przesela odwrotnie

FR. CHOCIESZYŃSKI, Poznań — Posen O 1.

Nakładem i drukiem Stanisława Wegnera (Fr. Chocieszyński) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Laurentowski w Poznaniu.